

Szkolka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta Adwentu, dnia 19. Grudnia 1847.

Religia.

Konrad, sługa ksiązęcy.

Książę... wiernego swego sługę Konrada uczynił kassyerem i dozorcą swęj kassy. Konrad był pilny, wytworny i bardzo punktualny w swęj służbie, tak, że Książę był z niego zupełnie kontent; bo jego pełnienie obowiązków tak było wierne, że każdego momentu był gotów zdać z nich rachunek Bogu, swemu Panu, i własnemu sumieniu. Przecież ta jego wytworność i zadowolenie Książęcia wzbudziła w wielu zazdrość, i poczyniła nieprzyjaciół, którzy przez rozmaite, tu i ówdzie umyślnie puszczone pogłoski, chcieli mu szkodzić. Rozgłaszali zaś, że on zbiera bogactwa, znaczne summy wydaje do zagranicznych banków, i kupuje dobra za granicą. Zbieg niektórych okoliczności wzbudził nakoniec w Książęciu jakieś podejrzenie na niego i nieukontentowanie, że postanowił starego Konrada usunąć w dobry sposób od urzędu, zaopatrzwszy go stosowną emerytalną pensją, aby się tylko uwolnił, — jak mu się wydawało —

od mamrotliwego i dziwaczego starca. I gdy sama siostra Książęcia wniosła skargę przeciwko Konradowi; tedy rozkazał starego sługę pociągnąć do odpowiedzialności, a tymczasem zasuspendował go, to jest: zakazał na dalej sprawować obowiązków, do jego urzędu należących.

Nadszedł dzień, którego miał się stawić przed Sędzią, i zdać rachunek z swego urzędowania. Konrad miał rachunki, na dwie ręce wiernie prowadzone, ze wszystkich mu powierzonych pieniędzy. Jeden egzemplarz leżał w tajemnym gabinecie Książęcia, a drugi miał u siebie. Te rachunki przyniósł z sobą; spokojnie i cierpliwie słuchał wszelkich skarg i zarzutów mu czynionych; w końcu prosił, aby z gabinetu Książęcia przyniesiono rachunki. Gdy się to stało, kazał Książę przywołać Konrada do swego gabinetu. Tu Książę wskazał i oddał kwity na znaczne summy, które on, jako dawne długi Książęcia, wypłacał z oszczędzonych pieniędzy; oddał także rachunki z poczynionych reparacyj w prywatnych dobrach Książęcia; a w końcu kontrakt kupna znacznej włości, któ-

rym chciał Księcia w dzień imienin uraczyć i ucieszyć.

Książę rozrzewniony tak wzorową pocztwością, wiernością i przywiązaniem starego sługi, uznał jego niewinność; a podawszy mu rękę w dowód przyjaźni, przywrócił do swego urzędu, prześladowcy zaś i potwarce Konrada musieli uczuć sprawiedliwą karę swęj niegodziwości z wyraźnego rozkazu Księcia.

„Idź drogą wierności i sprawiedliwości, bez wszelkiej obawy, bo Bóg jest z tobą.“ (Js. 41. 10.)

Kiedy Pan Bóg jest ze mną, cóż mię trwożyć może?

Co zachwiać i skłopotać? On w wszystkiem pomoże.

On w każdym położeniu, za wszystko mi stanie, Byłem się jego tylko trzymał niezachwianie. I stósował we wszystkiem do Jego kierunku, Losu mojego w szczęściu i w każdym frasunku.

Wierna wynagrodzona służąca.

Niedawno pewna wdowa majątna zupełnie straciła znaczny majątek po śmierci męża. Jeden jej tylko pozostał niewielki kapitał, i z procentu od niego, choć bardzo skromnie, przecież utrzymywałyby się mogła. Lecz dla nagłego zubożenia jednego Pana, którego poczytywano za bogatego i bezpiecznego, i tę małą resztę, t. j. pozostały kapitał, straciła. Jej stanowisko teraz było bardzo smutne. Wiek i słabość uczyniły ją już niezdadną do wszelkiej pracy. Niepozostawało jej zatem nic więcej, jak, albo starać się gdzie o przyjęcie do szpitala, albo zebrać. Miała wprawdzie w bliskim wielkiem mieście bliskiego krewnego, dość majątnego, któryby ją mógł z łatwością

utrzymywać, ale na nieszczęście ten kuzyn należał do liczby tych zepsutych ludzi, którzy nieumieją czuć cudzej biedy i nędzy. Nie dał jej więc żadnego wsparcia i opieki.

W tej prawie ostateczności, jej dziewczyna służąca, którą, przynaglona niedostatkiem, chciała odprawić, okazała się jej jako prawdziwy stróż anioł i opiekun. To miłe, łagodne, i uprzejme obchodzenie się, którego ta dziewczyna doznawała od swęj Pani, nawet za owych dni szczęśliwych, gdy ta majątną Panią była, tak ujęło dobre serce ubogiej dziewczyny, że uczyniła postanowienie, aby się Pani choć przez wierność i przywiązanie odwdzięczyła. Gdy jej więc biedna Pani mówiła, aby się przepętała o służbę u innego Państwa, rzekła: „Nie! ja Pani nieopuszczę, dopóki Pani żyć będzie! Paniś mi bardzo wiele dobrego wyświadczyła, i mnie to nieraz martwiło, że ja też nie takiego nie mogę dla Pani uczynić, czembym mogła okazać moje przywiązanie do Pani i chęć wywdzięczenia się. Zapłaty ja żadnej nie potrzebuję. W suknie z łaski Pani jestem na kilkanaście lat zaopatrzona. Prócz tego znam mały kapitalik, który pożyczę dla sąsiadowi naszemu. Umieć także szyc i dziać; kiedy mnie tylko Bóg miłosierny przy zdrowiu zachowa, to ja dla nas obojga na chleb zarobię.“

Biedną Panię aż do łez rozrzewniło to oświadczenie, choć ubogiej, a tak szlachetnej dziewczyny. Uściskała ją, i czulemi łzami skropiła, jak swoje dziecko, i przyjęła jej opiekę nad sobą. Wierna i czuła sługa dotrzymała słowa, całe dwa lata z pracy rąk swoich nie tylko żywiła, lecz i czule pielęgnowała swoją osłabioną wiekiem i

smutnym losem Panię, aż do jej śmierci. Wierność tej dobrej dziewczyny nie została bez nagrody. Krótko przed jej śmiercią umarł bezdzietnie majątny jej krewny i zapisał jej jako jedyną kuzynce cały swój majątek. Już prawda ta pomoc była dla niej za późna, bo już tak była osłabiona, że nawet nim zarządzić nie mogła, i umarła bez testamentu, a zapisany jej, teraz zaś beztestamentowy pozostały majątek, spadł na skarb. Lecz szczęściem wspaniały Monarcha zawiadomiony został o szlachetnym postępku tej ubogiej dziewczyny służącej. Rzekł tedy: „Tak szlachetny czyn nie może być zostawiony bez nagrody; cały spadek po jej biednej Pani, którą ona żywiła, jej się należy, i ma być jej dziedzictwem.“ Otrzymała go więc, a ktokolwiek o tym słyszał, uwielbiał wspaniałość Monarchy, że tak wynagrodził czcigodną dziewczynę.

O jak to pięknie! gdy sługa staje się podporą podupadłego Państwa. Kiedy swój los Bogu powierza, a z serca troszcze się i czyni dobrze Państwu! w końcu, w opiece Boga odbiera nagrodę nad wszelkie nagrody.

Tobie Boże polecam, co me serce dłabi,
Gdy mnie wesprzesz swą łaską, nic mię nie osłabi;

Bo wiem, że losem moim, twa ręka kieruje;
Cokolwiek więc mnie spotka, za to ci dziękuję.
Nie dozwolisz nad siły gnębić mię losowi,
Boś dobry i litościw twemu stworzeniu.

Ty w sługach miłość wzbudzasz i to przywiązanie,

Co im za wszelkie dary i zapłaty stanie.

Bo cnota darmo służy, tam gdzie szczerokość

Za pieniądze zaś nie chce, gdzie przed pychą

Boć wzajemność i w biedzie każdemu jest miła,

A jej związek tak mocny, że go żadna siła

Nie zerwie, ani groźbą, ani ponętą złota;
Tą pogardza pocziwy, jakby bryłą błota.
Gdyby dla niego musiał swą cnotą przypłacić,
Święty pokój sumienia i wesołość stracić,
Któręj żadne zaszczyty ni majątek daje,
Ta tylko z niewinnością w ścisłej parze staje.

Rozmaitości.

Ogłoszenie o cholerze dla nielekarzy.

Ułożone przez Radę Lekarską królestwa polskiego i zatwierdzone przez centralny Komitet zapobiegający cholerze.

(Dokończenie.)

9) Jeżeli po złagodzeniu głównych przypadłości cholery uryna nie odchodzi, wtedy dobrze służy: nalew na gorąco z pietruszki lub jagód jałowcowych, ciepłe i wilgotne okładania brzucha z prochów siennych lub lnianego siemienia, albo też kataplazmata, przykładane na dolną część brzucha, zrobione z cebuli pieczonej, jagód jałowcowych tłuczonych i masła, do czego dodać można cokolwiek olejku terpentynowego lub skalnego białego.

10) W izbach, gdzie leżą chorzy na cholerę, powietrze powinno być często odświeżane za pomocą przewiewników, unikając wszakże przeciągu powietrza. Odchody chorego należy natychmiast uprzątnąć. Nadto starać się potrzeba, aby gdzie można wielu ludzi nie leżało.

11) Przez cały czas trwania choroby pozwala się choremu jeść tylko klejek owsiany lub jęczmienny, na wodzie gotowany. Podczas wyzdrowiania z cholery, trzeba zachowywać jak największą ostrożność w pokarmach i napojach, utrzymywać się ciepło, nosić pas wełniany na gołym brzuchu i wy-

strzygać się wszystkiego, co wyżej jakkolwiek szkodliwe wskazanem zostało.

12) Pościel, odzież i inne rzeczy, które były w użyciu na cholere, powinny być oczyszczone od wyziewów i brudów. Dla tego co można, należy pilnie wyprać w wodzie z mydłem lub ługiem, a inne rzeczy najmniej przez trzy dni przewietrzać.

Celem ułatwienia pomocy lekarskiej, Zarząd lekarski w królestwie wydał rozporządzenie, aby przy okazaniu się cholery w kraju, były wydawane z aptek bez recept lekarzy wymienione poniżej lekarstwa:

1) Proszek na womity, 2) proszek

z rabarbaru z węglem lub magnezją, 3) krople od biegunki, 4) olejek terpentynowo-kamforowy, 5) olejek skalny biały, 6) olej kleszczowiny. Nader byłoby pożytecznem, aby każda rodzina, jak równie obywatele ziemscy i rzadcy dóbr, w miejscach tych, gdzie nie ma aptek, ani lekarza, zaopatrzyli się wcześniej w wyżej wymienione środki, a nadto mieli w zapasie:

1) Spirytus kamforowy, 2) sól gorzką, 3) miętę i wodę miętową, 4) Melisse, 5) rumianek, 6) kwiat bzu, 7) kwiat lipowy, 8) szalwję, 9) gorczycę.

Zeszyt dwunasty, roku II^{go} pisma miesięcznego: *Kościół i Szkoła*, zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: O Emancypacji szkoły z pod macierzyńskiej opieki kościoła. (Artykuł trzeci.) Wyjtki z ksiąg złotego wieku literatury polskiej, jako przykłady dobrej polszczyzny (z uwagami dla nauczycieli), zebrał E. Estkowski, nauczyciel. (Zbiór II.) Mają też szkoły elementarne udział w przyczynach upadku moralności i osłabienia religijnego życia? (Dokończenie.) O szkółkach niedzielnych. — II. Ważniejsze zdarzenia lub ustawy dotyczące się szkół: Reskrypt król. Ministerium względem dzieci, nie odwiedzających szkoły. O założeniu w Berlinie głównego zakładu gimnastycznego dla wojska. — III. Literatura: Rachel. Powieść Żegoty Kostrowca. (X. Ign. Hołowińskiego). Wilno. Nakładem i drukiem Zawadzkiego. 1847. 8vo. — IV. Rozmaitości. — V. Wiersze różne. — Korrespondencya.

Pisma tego nabyć można po wszystkich król. Urzędach pocztowych i Księgarniach krajowych i zagranicznych, za cenę półroczną 1 tal., czyli 6 zł. pol.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz*.)